

Cierpienie ma różne oblicza. Nie ma i nie może być jednoznacznej definicji co to jest cierpienie, i jak się ono objawia.

Czy to jest ból fizyczny odczuwany przez nasze schorowane ciała, czy to jest ból duszy spowodowany tragedią, nieszczęściem. Jest to cierpienie.

Z cierpieniem fizycznym, w mniejszym lub większym stopniu możemy sobie poradzić, jak nie sami stosując leki, to z pomocą lekarzy. Z cierpieniem duszy, kiedy ogarnia nas rozpacz, poczucie ogromnej straty, nieodwracalność sytuacji, poradzić sobie trudno.

KaEsKa

Od wczoraj, my wszyscy, Polacy, czy to w Kraju, czy za granicą, odczuwamy ogromne cierpienie. Zadajemy sobie pytania, dlaczego właśnie nas to spotkało ? Taki ogrom ludzkiego nieszczęścia. Po co, i w jakim celu?

I jak zwykle, w takich sytuacjach potrafimy być razem, nawzajem się wspierać bez względu na różnice poglądów, podziały polityczne, wyznanie.

Większość z nas przed telewizorami ogląda każdą relację ze Smoleńska, inni w Warszawie zapalają znicze przed siedzibą Prezydenta. Wszyscy wczuwamy się w odczucia, rozpacz rodzin, ofiar katastrofy. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak ogromne jest teraz to cierpienie, i ono w nas pozostanie. To nieprawda, że czas leczy rany. Ci, co przeżyli już w życiu jakieś tragedie, wiedzą o tym doskonale. Czas tylko łagodzi to cierpienie ale ono w człowieku pozostaje na zawsze, do końca. Prędzej zapominamy, zacierają nam się wspomnienia o przyjemnych stronach życia, lecz o tragediach, które nas spotkały, nie możemy zapomnieć, nawet gdybyśmy bardzo chcieli. To są wspomnienia, których nigdy nie wymażemy z naszej pamięci. I to jest właśnie ta nasza człowieczość, to nie zapominanie, to nasze duchowe cierpienie. Dzięki temu tworzymy, każdy z nas jakąś historię. Historię własną, rodziny, Kraju.

Pamięć o tych co odeszli, szczególnie w tak tragicznych okolicznościach, będzie już na zawsze częścią nowej historii naszej Polski. Tylko dlaczego ta historia musi być zawsze taka tragiczna? My Polacy niesiemy z sobą to cierpienie, które wynika właśnie z naszej tragicznej historii i dzięki niemu potrafimy się jednoczyć w takich chwilach jak obecna. To są właśnie te prawdziwe, nie zafalszowane elementy piszącej się łzami historii, kiedy wszyscy idziemy zgodnie w jednym kierunku, w jednym celu: Pojednania.

Czy te cierpienia czegoś nas uczą? Dla jednych z nas, z pewnością jest to nauka na przyszłość, jak nie popełniać błędów, jak być lepszym. Drudzy, tylko pod wpływem chwili chylą głowy ale z upływem czasu wracają do swoich poglądów, walk o władzę, wpływy, bezkompromisowych zachowań.

Dobrze jednak by było aby to cierpienie, które w sobie teraz mamy uszlachetniło nasze poczynania a naszym „Rządzącym” dało mądrość, żeby odebrało im pychę, dążenie do niezliczonych przywilejów, a przywróciło zrozumienie dla spraw zwykłych ludzi, dla ich potrzeb, aby nasze, codzienne, polskie życie, było łatwiejsze i bogatsze.